8283
III
Pawlicki III E.

Filozofia na dworze Medyceuszów.

Wielkie dzieło odrodzenia jest ~~I~~ Włoch ~~XV wieku~~ wyłącznie ~~włoskie~~ po narodu zasługą. Tam każde ~~miasto~~ miasto, każdy dwór książęcy, ~~każdy~~ w XV wieku zamienił się w ognisko oświaty, podsycane wspomnieniami starożytnego świata. ~~Na~~ po nad wszystkie jaśniejąc blaskiem niezrównanym, ~~jaśniejąc~~ piękna stolica Medyceuszów, wysyłająca ożywcze promienie aż do ostatnich ~~krańców~~ Europy północnej. Było ~~to~~ przeznaczeniem wybranej przez Opatrzność ~~Dzielnicy~~ rodziny, napełnić, nie tylko Włochy, lecz Europę całą, tak wielkim ruchem artystycznym i literackim, że ktokolwiek pisze historyę Cosim'a, Lorenza lub Leona X, musi ~~wkroczyć~~ na widownię ich ~~życia~~ i działanie wkroczyć wszystkich znakomitych architektów, rzeźbiarzy, malarzy i poetów, ~~na współczesnych~~, ~~a~~ ~~coś~~ ~~dopiero~~ wszystkich współczesnych polityków i myślicieli.

W tem wszystkiem jednak tylko przewyższyło Medyceuszów innych ~~tylko~~ pomiędzy ~~tylko~~ ~~innymi~~ ~~znakiem, zapewne wyjątkowym~~, ale jest ~~inna~~ ~~druga~~ rzecz ~~xxxxxxxxxx~~, ~~która~~ ~~tylko~~ ~~właściwa~~ ~~wyłącznie~~ ~~ich~~ ~~właściwa~~, ~~wyłączny~~ ~~ich~~ ~~rodu~~, ale ~~niezmiernie~~ ~~dobrej~~ ~~jasnej~~ przyniesie ~~im tylko właściwy~~. Wielcy ~~Królowie~~ lub magnaci ~~panujących~~ podówczas obdarzali ~~się~~ blaskiem sztuk pięknych i hojną dłonią ~~wspaniałością~~ darzyło genialnych artystów, ale między ~~nie~~ ~~słusznie~~, ~~czy~~ w Włoszech ~~czy~~ za granicą, aby jedna rodzina, przez kilka pokoleń, z podziwu godną wytrwałością, ~~pielęgnowała~~ najszlachetniejszą z nauk i ~~powołanie~~ wszystkich ~~wyższe~~ filozofię, uważała za sprawę domową i dziedziczną. Zdarzało się ~~razem~~ Trafiało ~~razem~~, ~~że~~ ~~plan~~ ~~co~~ ~~na~~ ~~trzy~~ ~~lat~~, że filozof zasiadł na tronie Królewskim lub cesarskim, a ludzkość głęboko wbiła w ~~tajemnicę~~ łona jak najwyższe

zjawisko, ale dotąd raz tylko jeden wydarzyło się, że ~~który pokolenia~~ w jej zapałem ~~i~~ a wrogowie krytykowali ~~zawsze~~ odbywały się zamęt rozjemcę aż ~~który pokolenia~~ nie zmniejszonym ~~pierwotnym~~ filozofię i ~~wielkie~~ robiły nakłady ~~nowe~~, materialne i duchowe, ~~oddawały~~ na przyspieszenie jej tryumfu. Tej wybitnej Medyceuszów zawdzięcza ~~potomnością~~ kilka uwag ~~następnych~~ poświęcił ~~zwłaszcza~~ rzekomy temat (dostatecznie ~~jego~~ wybór, mój jest ~~powód~~ uzasadniony, ~~poleceniem~~ przemawiający za nim. ~~go uważa dostojnego ułożenia.~~

Z miłości do filozofii by tępej ~~Duchy natchnienia~~ ~~tak wielki~~ zamiar, a zabezpieczyć jej wzrost ~~(rozwój prac filozoficznej~~ a (zwłaszcza nowych ~~zastępem~~ dostarczać ~~pracowników~~ z adeptów założyli Medyceuszy ~~instytucję~~, ~~jakiej~~ przed tem nie było, platońskich Akademię. Myśl z gruntu nowa, prawda w następstwie niezbędna, (czyniła zadość ~~głębokiej~~ ~~potrzebie~~ ludzkiego potrzebie. W średnich wiekach ~~istniały tylko~~ szkoły, niektóre wybornie urządzone. Ale szkoła tylko jednej ~~zaspakaja~~ ~~strona~~ rozwoju ludzkiego ~~wyrosła~~ a, ~~wyparty~~ ~~przez~~ ~~ta~~ ~~dziwnika~~ nazwą do miejsca. ~~Ale~~ jakiejkolwiek ~~doskonałości~~ ~~nadana~~ będzie ~~nie dopuszczą~~ temu ~~dziwnikowi~~ nie potrafi, on ~~nigdy~~ wszystkich zadowolnić przejawów, ~~nie~~ ani ~~potrafi~~ zaspokoić najwyższego rozwoju! ~~Ludzkiego~~ ideałem jest ~~urzeczywistnienie~~ ~~duchowego rozwoju~~, (harmonijne ~~na~~ ludzi zamodzielnych, utkniętych, przez wspólnotę dyskusyj. W średnich wiekach nie było ~~podobnej~~ jakiej instytucyi - Regularne posiedzenia zebrania ludzi wykształconych ~~ogół~~, ~~dla~~ dla rozbierania kwestyi teoretycznych lub praktycznych, jakich ciągle dostarcza ~~postęp~~ społeczny lub dla ~~problemy~~ ~~nauki~~ ~~ich~~ (rozpatrywania się w filozoficzne ~~spekulacye~~, były rzeczą zupełnie nieznaną. A jednak takie wspólne rozmyślanie ~~się~~ ludzi dorosłych, ~~samodzielnych~~ ~~ludzi~~ stoiby najdonioślejszych, jest również potrzebnem, jak ~~kształcenie~~ młodzieży ~~po~~ szkołach. Pierwszy Cosimo ~~ze~~ ~~był~~ ~~to~~ ~~stało~~ ~~wiek~~ ~~bardzo~~ medyceyski odgadł tę potrzebę a praktyczny ~~zarazem~~, ~~zarazem~~, plan w ogólnych rysach nakreślił. Zapewne ~~nie~~ (był ~~to przyjęciem~~ ~~nie~~ wszechstronnie wszystkiej, ~~był nawet~~ ~~w niejednej~~ ~~opisie~~ wadliwy, ale ~~niejeden to~~ nie zmieni ~~to~~ ~~tego który~~ ~~przewyższa~~ go obszyrnie, nie zmienia ~~faktu~~ ~~nie~~ ~~wiadomą~~ od ~~że~~ wszystkie ~~ludzkie~~ ~~plan~~ ~~ludzkiej~~ ~~wiadomości~~ ~~wiadomości~~ ~~wiadomości

W dziejach odrodzenia ma Sobór florencki ~~ma~~ znaczenie wyjątkowe. Pozornie w skutkach niezrozumiały, bo nie ocalił Konstantynopola a Greków i Łacinników bardziej jeszcze poróżnił, ~~wiódł~~ dał on ~~do~~ kulturze zachodniej nowy impuls ~~pierwiastek~~, uderzywszy w ~~potrzeby~~ struny przedtem nieznane, potężną głosem przedziwnym, ~~wzniosłym~~ wzniosłym ~~trzebnym~~ brzmi dotąd w uszach ~~tym duchowem~~ cywilizowanych ludów. Tem następstwem najmniej ~~spodziewanem~~, a/z pewnością nie zamierzonem, prawie przypadkowem, jeżeli wolno mówić o przypadku w opatrznościowym rozwoju oświaty, było zjawienie się Akademii platońskiej. Gdyby sobór ~~powrócony~~ był ukończył prace swoje w cichej Ferrarze, byłaby kwestya ta ~~zjawiła się~~ niewątpliwie zakończona i wyrażona w innej formie, na innym gruncie, ale zbliżająca się zresztą do tej, ~~zagnała~~ zagnała ~~z~~ zetrzanych wówczas Greków i greckiego ~~rezerwa~~ rezerwa, ~~zawiodła się~~ nagle do Florencyi, kolebki zachodniego humanizmu. Była to chwila ~~przełomowa~~ dziejowa, gdy 16. lutego 1439 obywatele miasta ~~całe miasto~~ wyszli na przeciw Jana VII Paleologa. Wyższe wykształcenie Grecy nie mogli udzielić się ludowi, który taki utwory w dziełach ~~swoich~~ tak prawnych, ~~w dziełach~~ powszednich, nie mogli napełnić się wspaniałym ~~gmachom~~ bogactwem, bogatym strojom, wykwintnym zwyczajom. Florencya miała ~~już~~ w tedy świetność kulturę, bogactwo, a zarazem delikatność i pełnię wiary. Już przed ~~Valla~~ ~~Mirandolą~~ 40 laty, ~~Kiedy~~ Manuel Chrysoloras z ogromnem powodzeniem wykładał publicznie język dawnej Hellady a lat 63, ~~kiedy~~ mimo, gdy ~~lat~~ i pełen ~~pełen~~ ~~rzewy~~ ~~zwycięstw~~ legł w grobie wielki Boccaccio, ~~Petrarki~~ przez długie życie swoje ~~w wielkiej części~~ ~~folgowawszy namiętności~~, aby przyjaciół ~~przemówić~~ ~~było~~ ~~przekonywaniem~~ ~~utrzymywaniem~~ rodaków ~~swoich~~ nowych pojęć humanitarnych. Jeszcze w ~~ostatnim~~ tym wieku Collucio Salutato wprowadził, jako Kanclerz rzeczypospolitej Florencyi Leonarda Dyktyna do ~~mowy~~ dyplomatyczną, a pobożny ~~a~~ uczony augustyanin Luigi Marsiglio zbierał w klasztorze San Spirito przyjaciół na ożywione

rozprawy filozoficzne, lub spierał się z przyjacielem wspomnianym Salutato o wzniosłej wielkości Paradisu, gdzie wykształcony, bogaty, wyrafinowany Antonio degli Alberti uczesem już od roku ugruntował wybór florenckiego towarzystwa. Po mszy zbierano się [illegible] w ogrodzie, gdzie przy suto zastawionem śniadaniu zwykle się wznosiły dowcipne dyskusje o Liwiuszu lub Owidyuszu, o św. Augustynie i Boskiej Komedyi, a gdy młodzi, przy dźwiękach muzyki, przechodzili do wesołych plasów na murawie, lub bawili się w piłkę, starsi pomnożali najtrudniejsze problemy z politykі, metafizyki, nawet teologii. Nie zrzekano się przytem [illegible] towarzystwa, a gdy pomnożonem tak zbyt gwałtownie stawała się dyskusya, czas przerwy zeagadzał się [illegible] spotkaniem wesołych nowelek (dykteryjek towarzyskich) przywracał humor i zgodę. Tak bawiono się i sympatyzowano w Florencyi już 30 lat przed Greków przyjazdem o tradycye dobre jemne wzmogły się z wrodzonym wdziękiem, tym dobrobytem miasta i znaczeniem.

W takiem społeczeństwie wzniósł się Grecy, jakoby w drugiej ojczyźnie. Uprzedzenie ich do Łacinników zniknęły, po czystem ich poznaniu a po ze urzędownemi wystąpieniami w soborze, pospolita wymiana myśli wśród wesołych, gościnnych stosunków, byłaby może nie zawsze zwyciężyła dwie rassy, tak różne historycznym rozwojem, a jednak wspólną miejsce religią i jedno, helleńską ojczyznę, gdyby zbliżające się katastrofe polityczne nie była przyśpieszyła wyjazdu poparcia cesarza do swojej stolicy, a rychły upadek jego stolicy nie był na wieki odroczył wykonanie unii braterskiej. Tak uroczyście zaprzysiężoną 6 lipca pod kopułą Brunelleschi'ego, w obliczu Boga i Krzyża.

Grecy opuścili Florencyą 26. sierp. 1439, ale pozostał Plethon. Choć sędziwy człowiek, miał wielki udział w pracach soboru i był do końca zaciętym przeciwnikiem unii. Podówczas już w sześćdziesiątym 83 letni, w duszy poganin i neoplatoński mistyk, marzący o wskrzeszeniu rzeczypospolitej Likurga, ukrywał starannie marzenia swoje pod płaszczem prawowierności ortodoksyi. Gorąca cesarza, wypowiedziana dla swoich, w obejściu miły i dowcipny był wszędzie przez towarzystwo florenckie. Na obiedzie u Kardynała

Juliana Cesarini, na recepcjach u Medyceuszów wynosił filozofię Platona i dziwne musiały budzić się uczucia w słuchaczach, gdy poważny greckiego "mędrca", jak go na czytano powszechnie, z młodzieńczym zapałem dowodził, że „za lat kilka świat cały jedną będzie religią wyznawał." A gdy zapytał Jerzy z Trebizondy: Chrystusa czy Mahometa? odparł z żywością: ani jednej ani drugiej, lecz nowej, nie bardzo różniącej od pogaństwa. Te rozmowy nie przekonały nikogo, ale rozbudziły powszechną ciekawość, aby lepiej poznać Platona, i wzniosły oczy do duszy, która może najmniej zdawała się usposobioną do idealnego polotu. Cosimo Medyceusz powziął myśl założenia akademii platońskiej.

Miał wtedy lat 50: był najbogatszym człowiekiem w Europie i pierwszym obywatelem w państwie, które władził wprawdzie nigdy urzędu nie piastował. Idealny typ bankiera, w którym spekulacye finansowe nie potrafiły wyniszczyć miłości piękna i prawdy. Choć starannie wychowany i wykształcony zawrzał greckie manuskrypta, po grecku nie umiał a nie widząc dokoła siebie nikogo, coby potrafił niniejszemu pretensyami pisma ateńskiego filozofa, postanowił wynaleźć młodzieńca i tego wychować na tłumacza Platona. Ten, którego upatrzył sobie, miał ledwo siedm lat, kiedy Plethon wygłaszał o tajemnicach platońskich. Był to Marsiglio Ficino, syn jego dawnego lekarza. Medyceuszów. Odtąd Cosimo nie strzegł już z oczu tego chłopca, od którego kiedyś zdobędzie całej prawdy o Platonie, i z tą samą dociekliwością będzie czuwał nad jego duchowym rozwojem, z jaką pilnuje równowagi politycznej między niespokojnymi państewkami włoskimi lub układa bilans swoich 128 kantorów, które wszystkim wówczas otaczają równemu światu cywilizowanemu, od morza czarnego do Rzymu, od Florencyi do Paryża, Flandryi i Anglii. Stawia nawet walkę z ojcem o tego chłopca. Tajemnem przeczuciem, Ficino, (mówi na pewnego razu), abyś był wielki. Ale

tęgo mimo zwiędłe usposobienie i nabrzmiałej brody

Twój Marsilio przysłany z nieba, aby tenże duszę. Arzydy oprócz odpiera, że lekarz ma dobre intraty, filozof zaś mało zarabia, mówi wielki Medyceusz z uśmiechem, że będzie o nim pamiętał.

Młodzieniec Ficino nie zawiódł oczekiwań ojczyzny. Dwadzieścia trzy Pisa i Bolonia, gdzie oprócz medycyny, kwitnęła filozofia perypatetyczna, robi ogromne postępy. Jego umysł żywy, wnikliwy zapala się do każdego problemu naukowego, najbardziej zaś do mądrości starożytnych myślicieli. Cosimo, zachwycony jego postępami, bierze go do siebie, aby lepiej czuwać nad nim pracami. „Inni ludzie (pisze Ficino) ledwo znają swego rodzica, ja mialem i jeszcze posiadam dwóch ojców: cielesnego, któremu zawdzięczam narodzenie, i Cosima Medyceusza, który mnie odrodził; sam ten przeznaczył mnie dla (Galenaby, Platonowi poświęcił." Pierwszym owocem jego pilnych studyów były „Księgi instytucyi platonickich" które Cosimo pochwalił, ~~a~~ ~~nagrodził nawet otwarciem obok swojej wspaniałej willi Careggi i domem w Florencyi~~, ale karać wzbronił i później przerobić, gdy nauczy się po grecku.

W istocie dziwi się mojna, że Ficino zabierał się do pisania o Platonie, nie umiejąc po grecku, i to w czasie, kiedy w bogatych domach florenckich nawet małe dzieci tak poprawnie mówiły tym językiem po grecku, że Polizianowi czasem się zdawało, iż nie w Florencyi przebywa, lecz w Atenach. Wreszcie mówi sam Ficino, że mocno opóźnił się do greczyzny, bowiem dopiero w trzydziestym roku życia władał językiem Hellady, ~~po~~ ~~grecku~~, dziwiąc się brak sprawności w Pizie i Bolonii, nazwanie się to zaniedbanie. Ale ~~on~~ ~~się~~ nie zrobiły Cosimy a za radą przyjaciela Landina, który wtedy był już wytrawnym perypatetykiem, przez lat kilka z takąż gorliwością czytał ucznie Jana Argyropula, że w trzydziestym roku życia władał językiem Hellady, jak

swoim własnym. Ariely przekonał Corsina o swoich postępach, przetłumaczył dla niego kilka hymnów greckich i owe księgi magiczne Hermesa Trismegista, do których tak wielką przywiązywano wagę w XV. stuleciu. Wtedy, uradowany Corsino, widząc go należycie przygotowanym, darując mu folwarczek obok swojej willi Bareggi i dom wygodny w mieście, a co ważniejsza, odsłaniając mu manuskrypta Platona i Plotyna, największy skarb, jaki posiadał w swojej bogatej bibliotece. Z niecierpliwością zapalczywego Ficino wrócił się do pracy, której Corsino od lat 24 (było upłynęło od narodzin florenckiego), wyglądał z niecierpliwością łaknącego. Ale tylko mało (garstkę) tych pracy dokonał Ficino za życia opiekuna. Zaczął swój przekład wielkopomny w 1463 a już podczas wiosny następnej ukończył dygrywał Corsino w ulubionej willi swojej Bareggi. W lipcu takim był stan, że ambasador medyolański leżał zdawało się, by nie wykończył podczas rozmowy. Ale duch jego był niezłamany, umysł pogodny. Drugiego roku napisał do Ficina, aby mu przysłał parę dyalogów Platona, a także hymny orficzne; lubił bowiem (śpiewał) hymny Orfeusza, wtedy helleńskie wtórując sobie na cytrze. A tak kilka dni przed śmiercią Corsina miał pociechę, że ujrzał dzieło swoich początków wielkiego dzieła, dla którego w lat było tak starannie gotował młodego przyjaciela.

Nie można bez rozrzewnienia czytać opisu ostatnich dni wielkiego Medyceusza, jak rządził rozsądnie dzięki rady, jak kazał Kirgnąć się z Troi i w pełnym spokoju, spowiada się, słucha mszy św. potem wobec swoich synów i przyjaciół przewodów ulubionych swoich kościołów: San Marco, San Lorenzo i benedyktyńskiej Badia odmawia "Wieczerzę", przyjmuje wiatyk i bierze pokornie ostatnie obrzędy o przebaczenie. Potem odpoczywa, czuje się nawet trochę lepiej, ale często oczy zamyka, a gdy żona pyta: dla czego? odpowiada łagodnie: aby je przyzwyczaić. Pierwszego

sierpnia 1464 zamknął je na zawsze. Syn jego Piotr napisał wtedy w dzienniku: „Dziś umarł Cosimo Medyceusz, mąż wielkiego rozumu a większej dobroci, najznakomitszy i najznamienitszy obywatel, jakiego posiadało miasto od dawna." Wolny bez przesady dodać: i największy, jakiego miała podówczas Europa. – Miasto ~~bez pompy~~ go bez pompy, taka była jego wola ostatnia, tylko pochowało ~~najbogatszego z rodziny mieszkańców~~ a na pogrzebie przed wielkim ołtarzem w San Lorenzo ~~kazało~~ wyryto te proste słowa: Cosimo Medyceusz tu leży, ojciec ojczyzny wyrokiem publicznym. Są one wymowniejsze niż świetne pomniki i wielowiersze epitafy późniejszych jego potomków.

W Palazzo Vecchio ~~jest~~ fresk Vasari'ego ~~na nim~~ ukazuje Cosima, otoczonego ~~swoją~~ stanowymi ludźmi ~~starszyznorządami~~. Obok niego Marsilio Ficino z książką, dalej Argyropulos, ~~Heleńczyk~~ helenizujący, potem Fra Angelico z obrazem, Łukasz della Robbia z pozagłem. Są tam Donatello, Brunellesco, Fra Filippo, Ghiberti, Andrea del Castagno, Paolo Uccello. Wreszcie ~~inni artyści, którzy~~ byli przyjaciółmi, wychowańcami lub klientami wielkiego Medyceusza. A ilu ~~pominął~~ Vasari. Żaden jednak nie był tak bliski jego sercu, tak wtajemniczony w jego myśli i radości, jak Marsilio Ficino. On był najbardziej ~~najbardziej~~ był dotknięty tą śmiercią. Tamci stracili przyjaciela lub mecenasa, on nadto duchowego ~~przewodnika~~ kierownika. „Był to mąż przed innymi rozumny (pisze o jego synu Lorenzo), pobożny w obec Boga, sprawiedliwy i wielkoduszny do bliźnich, umiarkowany w potrzebach, czynny w prywatnych ~~swoich~~ interesach, staranniejszy i ostrożniejszy w publicznych. Nie żył tylko dla siebie, lecz dla służby Boga i ojczyzny. Nikt go nie przewyższał ~~w pokorze~~ ani w wyniosłości ducha. Przeszło lat 12 mieliśmy z nim rozmowy filozoficzne, a był równie bystry w rozpoznaniu, jak mądry i silny w działaniu. Platonowi wiele zawdzięczam, ale nie mniej Cosimowi. Pozwolił mi ~~dokładnie~~ szczegółowo ogłosić ~~moje~~ noty, które Platon ukazuje w idei. Skąpił czasu,

jak Midasz złota, (dwie mierzył ~~Dał~~ godzinami a nawet stratę minuty opłakiwał. Filozofią zajmował się przez całe życie i poświęcił najważniejszych interesów, ale za przykładem Solona więcej (jej) oddawał się w czasach, kiedy już z cienia przechodził w światło. Bo, jak wiesz, ~~wiek~~ (który obecny), krótko przed śmiercią czytywał ze mną Platona księgi o jednym początku wszech rzeczy i o najwyższem rozumie, jak gdyby już odchodził (wyzwać) owej rzeczywistości, której dotąd tylko kształtował w rozmowie." Nie można zrachować odwagi stratą dobrowolnych, ani przestać większą wprawić swojej wdzięczności.

Chorował Cosimo (ciężko) w grobie, nie ustał przecież. ~~Uczuł się~~ dalej mąż filozofujący, któremu dał początek. Ciągłość wzniosłych tradycji stanowiła siłę wielkich Medyceuszów. ~~Zbudował~~ w ~~uczuciach~~, w zbiorach archeologicznych, w sztukach pięknych, które Cosimo odziedziczył po ~~swoim~~ ojcu, pomnożył w zupełności na Piotra. Słaby polityk od ojca, bez jego nadzwyczajnych zdolności, bez jego potęgi nie wyrzekanej energii, wrócił schorzały i bez zapału do ludzi, przyciśnięty także wielkim ~~stanem~~ ojca i ~~jeszcze~~ większym ~~stanem~~ ojczyzny, prowadził jednak dalej ~~ojcowskie~~ dzieło a Ficino dla samej otoczony opieką, ~~mógł~~ spokojnie oddawać się tłumaczeniu Platona, pracy w innych warunkach prawie przechodzącej siły jednego człowieka. A jego zajęcia wzmagają się. Podrastających synów Piotra uczy filozofii, dla wybranych słuchaczy ~~miewała~~ osobne wykłady, organizuje i życiem napełnia akademię, którą Cosimo założył ~~tak pod śmierć~~, a która zaraz w nie prosperowała, może dla tego, że Ficino był cały zajęty zgłębianiem wielkiego filozofa, którego nauki dyskutował i rewizji miała ta instytucja. Ale pod koniec rządów Piotra ~~wzięła~~ w pełnym rozwoju. Przypatrzmy się jednemu z jej poczęć. Odbyło się w Camaldoli, skąd zakon S. Romualda ~~wyszedł~~ początek i nazwę.

10

O Miejscu uroczo, jak stworzone do filozoficznej kontemplacji

~~Trudno znaleźć miejsce bardziej~~ Trudno znaleźć miejsce bardziej uroczo. Jakieś 10 godzin na zachód od Florencji, z których ~~pierwszej pachnące są kolejno~~, odstaje ~~tylko~~ tylko (na koniu, ~~przebywa się~~ po przez nagie góry, (karkołomnemi ścieżkami, czyli Camaldoli w małej ~~jeżdżąc się naprzód w~~ małej, z trzech stron stokami gór zamkniętej dolinę, w samem środku Apeninów. Nad potokiem, ~~który~~ wiele młynów ~~obraca~~, dalej ~~leży~~ klasztor z kościołem, dziś, jak tyle innych, opuszczonych. ~~Z trzech stron~~ Niebotyczne góry, okryte wspaniałemi bukami i sosnami, ~~z których~~ flota wtórka ~~na wszystkie~~ tworzą najlepsze maszty. Na jednej ~~z gór~~, tuż nad Klasztorem, (~~tej~~ zwany sacro eremo, z domkami pustelników. Tam S. Romuald wraz swoich towarzyszy ~~założonych~~ osiedli, i którzy mniej twarde życie prowadzili, ~~osiedlili się~~ ~~założyli klasztor~~ nie dole.

Klasztor, podczas rewolucyi francuskiej, ~~złupiony~~, ~~przebudowany~~ ~~bogatych~~ ~~swoich stworów~~. Dzisiaj, prócz kilku obrazów, nie ~~zawiera~~ posiada nic wielkiego, ale ~~wielkie wspomnienia~~ i wielka cześć nas przejmuje, gdy ~~w~~ wchodzimy do sali kapitulnej, ~~gdzie~~ dokąd ~~dowiedziemy się~~, że ze szkiców florenckich ~~chronili się~~ ~~tam~~ malarze ~~schronienia~~ Medyceuszowie i akademia platońska. Na ścianach ~~jeszcze~~ wyryte, imiona artystów. ~~wyryte na marmurowych tablicach~~ i wiersze ucznia.

W lecie 1768 zawitał ~~tu~~ z Florencji ~~z wielkiego otoczenia~~ 19 letni Lorenzo z młodszym bratem Julianem. Opat ~~od~~ Mariotto Allegri, uczeń i przyjaciel Traversari ~~Traversary~~ ego, ~~starego~~ humanisty i ~~wielkiego~~ generała ~~zakonu~~ Kamedułów, przyjazd ~~z Włoch~~ rozdarcia się florenckich gości. (z młodszym) ~~Medyceuszami~~ przybyli ~~wesoło towarzystwo, domownicy i przyjaciele ich zwykli~~. Piotr i Donato Acciajuoli, ~~dwaj~~ pilni hellenici, drugi, ~~pobożny~~ wielgotych zajęć publicznych, ~~nie bardzo~~ ~~pisał~~ ~~pisał~~ ~~w wolnych~~ ~~chwilach~~ do Komentarzy do Arystotelesa ~~i epi~~ ~~tomu~~ biografię Karola W; przybył ~~uczony~~ Alemanno Rinuccini, heleniśta, polityk, ~~uczony~~ ~~i~~ ~~wierny~~ wiernym ~~przyjaciel~~ sprawujący przeróżne ~~publiczne godności~~, ~~urzędy~~ i uczeń sławnego Poggio Braccioliniego, ~~przybył także~~ Marco Parenti, zwolennik (potrzeby Filippa Strozzi ~~i~~ ~~zarazem~~ Autorki Camajani, uczony z ~~najwybitniejszych~~ pierwszych rodów florenckich. ~~Przybyli~~ z Florencji przyjechali ~~tego~~ ~~z~~ ~~tego~~ ~~roku~~ ~~do~~ Klasztoru ~~wielu~~ ~~nie~~ ~~wielkie~~ ~~ta~~ ~~gościnność~~, bo Medyceusze od dawien dawna żyli w ~~wielkiej~~ przyjaźni ~~z~~ ~~Kamedułami~~ z Kamedułami. Nie skończyły się ~~jeszcze~~ przyjęcia,

gdy z pobliskiego Borgo alla Collina, gdzie można dziś jeszcze oglądać jego mumię, nadjechał włoparzystnie brata Krzysztof Landino, [illegible] komentator Dantego, nie mniej biegły perypatetyk, wtedy profesor wymowy i poezji [illegible] w florenckiej wszechnicy, nauczyciel Lorenza Medyceusza i Anioła Poliziana. [illegible] Piotr. W kilka lat później Ficino i wielki Leon Battista Alberti, wracający z Rzymu, którego samą obecność każdej rozmowie nadawała ton wyższy.

Zaczęły się namiętne dyskusye, których wyniki, [illegible], były sprzeczne od dnia. Co dzień po mszy [illegible] wyruszała kawalkata, w góry i po nad jeziorkami pustelniczkowie, pod bukiem potężnym, [illegible] głębokim wyrzeczeniu. Pierwszego dnia Alberti, biorąc pochop z Platona zdrowie Piotra Medyceusza, [illegible] Lorenzowi i Julianowi, jak wielkie obowiązki [illegible] na nich spadną po śmierci ojca. Ojczyzna jednaki jako [illegible] przyszłości z platońskich [illegible] wzbudzał życie kontemplacyjne, oderwane od [illegible] spraw publicznych. Lorenzo podniósł zarzut, że życie czysta kontemplacya nie wyjdzie na dobro obywatelom, że do [illegible] rzeczy na tem polega, aby kontemplacyę prawdy połączyć z praktyką, [illegible] z jej wykonaniem. (Przez życie całe Lorenzo mówiony wiele o idei i znaczeniu dyskutowanej) powrócił wiernym jej zasadzie. Drugiego dnia [illegible] wiele o nieśmiertelności duszy, dowodzie i wzorach tego wykładał Alberti za pomocą [illegible] ustępów, często nader nadobnych allegorij, jakie cały platonizm znajduje się w Eneidzie, a dobrze zrozumiany, nie różni się wiele od [illegible] chrześcijaństwa. Dzisiejsi krytycy, nawet wtórzy, dziwią się, że można było zajmować się takiemi przedmiotami, jak gdyby prawda, w której kolwiek formie, mogła być kiedy obojętną dla dusz szlachetnych. Zresztą znamy te dyskusye z Kwestyi Kwestyi, którą ułożył lat parę później Landino, pod tytułem: „Dysputy Kamedulskie" (Disputationum Camaldulensium libb IV) przypisał dziełem Fryderykowi di Montefeltro, księciu Urbina. Żywe słowa minęły nieprzywrotnie, buki w Camaldoli ich nie powtórzą, a książka Landina [illegible] tylko Tabezyk odtworzona, [illegible], współczesnych

turniejów, na których kilkanaście wybornych umysłów pozostawało pod wpływem i zwierzchnictwem dyalektycznym. Jednakże nawet w tej bladej relacji wkracza na scenę Akademia platońska taka, jaką pozostała do końca: swobodnem zebraniem zaprzyjaźnionych ludzi, bez regulaminu, bez określonego programu, bez oporządzi do chrześcijaństwa, złączonych miłością wielkiego filozofa stanowiących; a przeciętnych, przez pozwanie jego nauk, uwłaszczeniu swego serca i doskonaleniu swego umysłu. Zobaczymy się; i później, gdy nawet przybyły pełne łaski formalności zajednali tego pierwotnego charakter instytucyi nigdy się nie zmienił.

Piotr Medycejski żyjąc pięć lat panował Zaledwo minął rok i kilka miesięcy niedługo od wstąpienia dyspute w Camaldoli, gdzie ar. Ijii sprzeczki się słowa Albertiego, że obaj Lorenzo i Julian mogą być wkrótce powołani do spraw publicznych. Dwa dni po śmierci Piotra, d. 7. grud. 1469 przybyli najznakomitsi obywatele miasta z Kamaldolenezyi do Lorenza a zarazem nalegali usilnie aby, jak dziad i ojciec, nawet mieć pieczę o sprawach wszelkich pospolitych publicznych. Lorenzo (Kosmy) wtedy żyjący rok dwudziesty pierwszy; lecz obawy mimo to zilnej ścisłej uchwycenia rządów republiki, przez lat dwadzieścia dwa, wśród niebezpieczeństw nadzwyczajnych, na przekór zasadzkom i nieprzyjaciół, bez tarczy, kierował, niemal nawet oręża, a nawet łzami Włoch całych, z łaski ręki i chlubą, że po śmierci nadzieja nieś o jego życie przedwreszcie zawiódł król Ferrante neapolitański zawołał: „Za swojej stawy nieśmiertelnej żył mąż ten długo, dla szczęścia Włoch za krótko." i Który w blasku jego panowania, i życia prywatnem odkrzesza plamy a wyżej stawiają wzór pracy oględności Cosima od jego świetnej energii, nie pamiętając, że dziad jego miał lat 40, kiedy zaczął a ten 43, kiedy umarł. Dziwnem wskazywało go za żyda wspaniałym a potomni potwierdzili ten wyrok życiowych, fakt oczywisty i trafny. Wielka to postać wspaniała jest 1919 r. krótkiej pamięci. Jest wspaniały we wszystkiem, co czuje, myśli lub działa, w poezyach, mowach, listach, rozmowach, w czynach i stosunkach publicznych, w domowem pożyciu. Gdy w drugim roku rządów przepada Księga rachunkowa dziada i ojca, znalazł pokazał się, że dziad i ojciec w ciągu nie pełna 30 lat 600.000 florenów,

według dzisiejszej wartości 20 milionów franków, wydatko na cele publiczne. „Nie żałuję wydanych pieniędzy [illegible] i zezwolał. Może ponie niejeden, że byłoby lepiej mieć [illegible] pieniądzy w kasie, ale mnie jednak [illegible] rzadzie, że takie wydatki przynoszą [illegible] zazwyczaj wszelkiej pożytku i dobrze wydano tych pieniędzy. Jestem zupełnie zadowolniony". A Lorenzo wydał niemniej więcej. Jedna [illegible] z chalcedonu, z głową Medusy, dziś ozdoba muzeum neapolitańskiego, przedstawiała [illegible] wartości 10000 dukatów, to jest dzisiejszej wartości pół miliona franków. Nie cofał się przed żadnym wydatkiem, gdy chodziło o nabycie jakiejś antyki. Gdy Hieronym Rorio przywiózł mu bust Platona, znaleziony na jakiejś wyspie greckiej, nie posiadał się z radości. A z jaką gorliwością otwierał bogate zbiory swoje dla publiczności, swoje ogrody, przepełnione posągami, dla młodych artystów!

Jednak z licznych stron bogatej tej duszy natury miłość [illegible] filozofii [illegible] najwznioślejszego wielkiego nadawała ton wszystkim innym [illegible] tę przedziwną harmonią, której w podobnej mierze nie posiadał żaden współczesny. Gdy [illegible] humanistów zadawalniało się [illegible] jałowym eklektyzmem, którego niestrudzone usiłowali dostroić do jednej melody zastosowali dziwacznemi peryodami, Lorenzo, wierzący chrześcijanin i wytrawny platonik, poznaje świat jako odblask bożej mądrości i w hymnach religijnych wielbi Najwyższą Miłość że stworzyła ten Kosmos według swoich odwiecznych idei, które to wzorami wszystkiego, co jest i co będzie w czasie i przestrzeni, wielbi to że pozwala duszy ludzkiej poznaniem przynosić w pierś objąć świata Stwórcę i obrazu a przez miłość ku Niemu wzlecieć się i wzrastać się w nieskończoność.

To też gorliwie brał udział w posiedzeniach Akademii. Chór najmłodszych z członków, zwykle przy obiedzie, wiecznie gdy jak zwykle Franciszek Cattani [illegible] Bandini, który później przeniósł się na dwór Marii Medyceuszówny, [illegible] Pragnąc nadać formę bardziej uroczystą [illegible] postanowił także, aby [illegible] obchodzono uroczyny [illegible] Platona, które było zarazem dniem jego śmierci. Zdaje się, że ostatni raz stało się pod koniec III stul.:

Po świątecznej przerwie obrad Lorenzo z królewskim przepychem od-
nowił uroczystości, jednakże interesami zatrzymany w Florencji, powstawał
Franciszka Bandiniego do Careggi, aby w jego imieniu przewodniczył
akademicy. Dzisiejsze dzisiaj to miała otrzymać wiele z dawnej świet-
ności (należy do Buturlinów), jeszcze masywny przepiękny zrywobok z wypukłemi
blankami, dzieło Michelozza, przenosi nas w rozległy krajobraz, i Lorenza
Widzimy obaj tutaj życie zakonnicze a przepyszny widok na dolinę Arna,
i na wzgórza, okryte willami, winnicami, oliwkami daje wenerycz,
godną platońskich symposionów. Dziewięciu było zaproszonych,
aby uniknąć liczby muz, Krzysztof Landino i Ficino jak zwali
przybył uroczy biskup z pobliskiego fezulańskiego Fiesole, Antoni degli Agli,
wybrany Bernard Nuzzi, Tomasz Benci literat, z bogatej rodziny
bankierskiej, i dwaj bracia Karol i Krzysztof Marzuppini, niespokrewnieni
humanistą, przybyli także Jan Cavalcanti, powabny przyjaciel Ficina, biso-
rzyk, polityk, z świetnego niegdyś ale wtedy (poprzedniego roku. Nie zapomniano o
wypędzonym Ficinie, a miejsce gospodarza zajął Franciszek Bandini.
za stołem

Po wesołej, braterskiej uczcie, odczytano
chór akademicki. Na wniosek Bernarda Nuzzi odczytano Bie-
siadę Platona, powtórzono między obecnymi jeden po drugim, pogłębiając
zresztą głównych mów, z których składa się dyalog. Pierwszy
Jan Cavalcanti przybliżył na siebie w roli templatoński
Fedrosa. Tłumaczył platoński
o Erozie, który pierwszy z bogów, razem z ziemią, nawrócił się z Chaosu,
tłumaczy jako widział w tem
a także
uczuć potęga jako bezkresną dawcy ludzkiej za źródłem ostatniem wiel-
kiego dobrego. Drugie Kolej na biskupa, który jednakże odwołany do Fiesole śpieszenie
opuścił i może żałował się dobrze, bo unaocznił bystry myśliciel wspaniałości i dworskiej filozofii, niebieskiej i ziemskiej.
zebranie Za obowiązków pasterskich. Zaczął się Cavalcanti, a tak samo
canti, i od chorującego starego Ficina. Czwarty mówił Landino
w roli Arystofanesa o grzechu pierworodnym, symbolizowanym według
niego w micie o ludziach niegdyś podwójnych, których później Jowisz w gniewie

ze Karolem
rozpalowił Karol Marsuppini, sam poeta, Agatona tłumaczy pane-
girysty, tłumacz Bene[illegible] natchnione słowa Diotimy w chrześciańskim sposób
wykłada, nareszcie Krzysztof Marsuppini w roli Sokratesa miłość
filozoficznie wydaje, w końcu zrale Platona mędrca allegoryę Ducha
Św. w Zakrie poświęcenie modlitwa dziękczynna do Ducha Św. ze
obecnych do takiej dysputy ośmieli i zapali.

Nie wszystko może w tej scenie odpowiada naszym
pojęciom, gustom, zwyczajom. Gdy jednak zważymy różnice wyobrażeń,
zamiłowanie w alegoryach, nam prawie obce, uwielbienie filozofii, dziś
wielko napotykane, musimy wyznać, że w owych wiekach nie nie
ma zdrożnego lub śmiesznego, że za dowodem wysokiej i zdrowej
cywilizacyi, że były wybornym środkiem zapoznania się gruntownie
z systemem Platona a wyznawcy jego ich stawę, nawet po za granice
Włoch, oddały wielką usługę chrześciaństwu i cywilizacyi, pierw-
szemu przez nowe, zupełnie przedtem nieznane dowody apologetyczne, drugiej
przez idealny pogląd na prawy związek, zestawę nie małżowier zalewającego podróżnego
Włochy
[illegible], grubego materyalizmu. [Były to zarazem naj-
szczęśliwsze czasy w życiu i wypadach Lorenza. Jemu kilka
razy powtórzyły się sympozyony, dopóki stworzone przyjaźnienie
Parrhi i kwestya nad ich stronników nie przerwały na długo
pogodnych dyskusyi o najwyższem szczęściu i boskiej miłości, o naj-
lepszej formie rządu i charakterze prawdziwego filozofa. Tra-
giczny zgon brata, zaraz[illegible] walka z Sykstusem IV, klęski poli-
tyczne spadające na włoską ojczyznę ramiony nawet pogodne
duszę Lorenza; i wniosły pessymizm nawet do tej uprzejmej fa-
langi, która pod jego świetnym hasłem „semper" walczyła w obronie
najwyższych ideałów ludzkości, piękna, prawdy i cnoty.

Gdy w 1492 powstały na twoje boleści ciężkie[illegible] choroba, Lorenzo gotu-
wał się na śmierć, widział nadchodzącą burzę, która zniszczyć miała

gmach wspaniały, z takim mozołem dźwigany przez niego i jego przodków. Przy jego tronie wiódł ponury Savanarola, wróg niebłagany humanizmu, a Francya gotowała się do wojny - Ale nie troszcząc się już o rzeczy ziemskie i pożegnawszy role najpiękniejsze i wspaniały nawet w śmierci warad robić wyżej męską Zbawiciela, porzucał krzyż i Boga dwiema oddał. Dwa lata później Karol VIII w zwycięskim na Neapol pochodzie zburzył potęgę Medyceuszów, Piotr, syn Lorenza ledwo z życiem uszedł, wspaniałe zbiory i skarby stanowiące rozmaitych (lub) żołnierze francuscy. Ci którzy filozofowali z Lorenzem, albo przed nim zgrzali z tego świata (albo przynajmniej) przed ostatnią ruiną jego domu, jako Anioł Poliziano - Mirandola tego samego dnia, kiedy Francuzi wkroczyli do miasta, tylko jeden, ten co wszystko zawdzięczał wielkiemu wodzowi, co był darzył wzniosłych platońskich i apostołem nowej filozofii, tylko Marsilio Ficino patrzeć musiał na klęskę ojczyzny, upadek opiekunów, zgruchotanie ich wil i pałaców, barbarzyńskie wyzwolenie ich skarbów, bibliotek i muzeów. Zachowałem na koniec tę postać zejmującą, bo życie jej to historya platonizmu w XV stuleciu, a jeżeli Ficino wszystko, czem został, zawdzięcza Medyceuszom, to z niej mniejszą hojnością przyczynił się do ich sławy, potrzebny na zawsze ich imiona z dziejami nowożytnej filozofii.

29

Albo dwie wersje. przynajmniej żeby nie dyląd. –

Poznaliśmy pierwszą połowę jego życia, druga dziesięcia zajęta się z radami Lorenza. Za jego namową, już 40letni, wstępuje do stanu duchownego i nie omylił się Lorenzo na jego wokacyi bo nie był nad niego bardziej przykładnego, gorliwego kapłana. Jako kanonik katedralnym, każdą chwilę, wolną od zajęć literackich, poświęca służbie Bożej i zbawieniu dusz. A nawet swoje prace naukowe głównie temu celowi poświęca, bo tak jego

57

Księżyka „o religii chrześciańskiej" jak wielkie dzieło „Teologia platońska", w którem zebrał owoce długich, rozumiejących studyów, mają na celu gruntowną obronę chrześciaństwa. W młodości przez kilka lat wahał się między bezwzględnym platonizmem a prawdą ewanielii, ale później, utwierdziwszy się w wierze, postanowił, jak św. Augustyn, to, co w Platonie zgadzało się z ewanielią, obrócić na jej korzyść i obronę. Ten rys charakteru, który się znajduje przez wszystkie jego dzieła i który mu wspólny z wszystkimi platonikami owego czasu, zwłaszcza z Bessarjonem, Janem Pico della Mirandola i Reuchlinem, dowodzi, jak niezasłużone są zarzuty ~~nowożytnych~~, pomawiające jego samego i innych o pogańskie tendencye. Jeżeli odrzucamy dziwactwa lub błędy, ~~które~~ wspólne ~~były~~ prawie wszystkim uczonym XV stulecia, zwłaszcza włoskim, należy jego „Teologią platońską" uważać za najgruntowniejszą apologią nieśmiertelności duszy, jakiej kiedykolwiek napisano. Jeżeli zważymy, że właśnie ta nauka była w Włoszech podówczas podawana ~~powierzchownie~~ w wątpliwość, ~~z kolei wskazując wszystkie~~ albo „już to przez z averroistów, ~~podług~~ podług Pomponacyusza, albo ~~już to przez~~ z Krajowych peripatetyków ze szkoły Alexandra, ~~którego perypatetyka~~ z Afrodizyi, przechylał się do jaskrawego materyalizmu, musimy za wielką zasługę poczytać Medyceuszom i Ficinowi, że wydobyli z zapomnienia ten system, który jeden wśród wszystkich, skutecznie i bez dwuznacznych wyrazów afirmował trzy prawdy fundamentalne, bez których ~~ostać się nie może~~ obalenie chrześciańskie ~~traci wielką~~ ~~znaczną podstawę~~: istnienie Boga osobistego, stworzenie świata i nieśmiertelność duszy.

Na to jednak potrzeba ~~a~~ była ~~poznać~~ całego Platona i ~~Potrzeba była~~ wprowadzić go do czytelniczej rozkoszy, tak jak niegdyś w wieku XIII wielcy scholastycy całego Arystotelesa przyswoili

prawdziè chrześciańskiéj. Téj pracy dokonał Ficino w swoim monumentalnym ~~znakomitym~~ przekładzie. Dopiero w 1482 ukazała się ~~to dzieło monumentalne, które~~ i dalszéj jeszcze ciemny podział obudza. Francuzi nazwą go ~~przekładem~~ Bonzinéan, Niemcy Szleiermacherem, ale cześć się ~~z dokonego~~ przekładu, porównane z wiernym, ~~ale~~ ekstatycznym, ale nadobnym przekładem Ficina. Jeszcze dzisiaj można z niego odgadnąć rdzeń rękopisów, ~~które~~ ~~mało~~ tłumaczy do téj pracy ~~robią w Florencji~~. To też obok oryginału był przekład ten przez kilka wieków głównem źródłem, z którego czerpano znajomość nauki platońskiéj. A jeżeli dodamy, że ten drobny, słabowity, obarczony liczbami zajęcie człowieczek, a jeszcze ~~ten~~ prawdziwy, wesoły i dobry, zasłał dużo ~~siły~~ i czasu, żeby po Platonie przetłomaczyć jeszcze ~~Platona~~ Plotyna ~~Proklusa~~, Porfiryusza, Jamblicha i Dionysego Areopagitę, t. j. całą bibliotekę pisarzy neoplatońskich; jeżeli ~~sobie~~ wspomnimy, że obok „Teologii platońskiéj" ~~i~~ niezliczonych komentarzy ~~które~~ był w ~~ciągłej~~ korespondencyi z wszystkimi ~~znakomitościami~~ ~~Europy~~ ~~całego~~ ~~świata~~ ~~ówczesnego~~ całego czasu, ~~i~~ że prawie w każdym z tych listów mówił o Platonie, że wykładami i dyskusyami całe zastępy młodych Anglików, Niemców, Włochów wtajemniczył w znajomość Platona, powiemy z Villari, który ~~mówi~~, ani jego nie lubi ani Medyceuszów, że niezmierny wpływ téj filozofii na literaturę i obyczaje nie może być przypisany w całości, że nie godzi się odmawiać jéj wielkiego znaczenia historycznego.

Ten wpływ był tem skuteczniejszy, że Ficino w życiu i pismach wskrzesił ~~na nowo~~ typ prawdziwego filozofa. Skromny w potrzebach, nie dbający o zaszczyty lub godności, prosty i serdeczny, a jednak umiejący silnie wpływać czy Kardynała Riario czy Lyxtusa IV a nawet samego Lorenza, uosabniał w swéj osobie ideał mędrca pogodnego, niezależnego, żyjącego dla ~~tylko~~ prawdziwego ~~i~~ dobrego, ~~który~~ typ tak zaszczytnie odbijający od zwykłych, obwieszonych humanistów. To humanizm jego wpływ podczas ~~jeszcze~~ na tylu ludzi znakomitych. Napisać w wieku zmaterializowanym, niespokojnym, oddanym na łup wszelkim ambicyom i ~~pożądliwościom~~ ~~ziemskim~~

że filozof ma badać rzeczy boskie, aby w nich rozkochować, będzie rzeczy przyrodzone, aby ich używać; należeć do obywatelstwa ludzkiego, ale nie mieszkać w nich więcej, niż każe powinność, że filozof ma być obywatelem nieba a na ziemi tylko mieszkańcem, — to było wzniosłem i pięknem. Ale że Ficino w takich ogarach umiał przeprowadzić te zasady w rzeczywistem życiu, było wielkim czynem dziejowym, który podniósł od razu znaczenie filozofii do nieznanej przedtem godności. Ale że jednak to potrafił, zawdzięcza po Bogu Medyceuszom i owym ludziom wybranym, którzy z filozofii, będącej dawniej narzędziem scholastyki lub zabawą umysłową, zrobili nowe zadanie życia, źródło cnót społecznych i wzniosłych jednolitych charakterów.—

Trzy pokolenia Medyceuszów przemknęły się przed naszym wzrokiem. W krótkim przeciągu. Dwa lata po śmierci Lorenza wstrząsły się jego włości z gruzów i zdawało się, że pod ruiną wielkiej rodziny zakopany filozofii pletnizmu wstały pogrzebane na zawsze. Akademia zamilkła, najlepsi członkowie pomarli. Nastały orgia eklektyzmu Pomponazzi, po nią również dzikie rządy ochłostratyzmu. Powrotu Medyceuszów nikt nie spodziewał się, przywykano się z myślą, że jak tyle innych rodzin panujących. Piotr, nieznany syn Lorenza, tułacz w lat 19 ginie w bitwie nad Garyljanem; drugi, Jan Kardynał, w straszliwej bitwie pod Ravenną, która zdaniem współczesnych przyniosła bitwę olbrzymów, kończy się zwycięstwo i przez zwycięskich Francuzów zawleczony do Mediolanu. Trzeci syn Juliana, bez energii i znaczenia. Upadek Medyceuszów wydawał się kompletny.

Ale było zapisanem w wyrokach Opatrzności, że ta rodzina, ze wielkich swoje wspomnienie wzniosłości zostanie, miała raz jeszcze zajaśnieć, nie tylko w Florencji, lecz nawet w całych chrześciaństwie. W 20 lat po śmierci syna Kardynał Jan wraca do ojczyzny, rok później (1573) jest papieżem. A chociaż piastuje dziewięć lat dzierży klucze Piotrowe, powraca, wszystko podbija, przywraca te lata wiekiem Leona. Blask Medyceuszów, zdwojony wyrokiem losy, odnowił w Watykanie dni Peryklesa, a przeszłych Augustowe. I nie zapomniał Leon X o rodzinnej filozofii: platonizm te ziemie nad Tyberem znęcający quelle,

co między nad Arnem. A jakie były jego tendencye, jakie cel ostateczny, tłumaczy najsympatyczniej fresk Rafaela, który kolorem wyraził o czem wspomniano w komnatach papieskich. W Szkole ateńskiej stoją obok siebie, w idealnej zgodzie, Platon i Arystoteles sam ten ~~wyraz~~ ~~wyraz~~ ~~niebo~~, ten na ziemię pokazujący rękę. Ostatni wyraz ludzkiego przeczucia, które niebo i ziemię powiązać musi w całość stworzoną, jeśli nie ma pozostać niekompletnem. A tak co przeczuwał stary Cosimo, gdy Argyropulosi kazał tłumaczyć pisma Arcyst. przedtem znane tylko z niedokładnych przekładów. Odrodzenie wielki jego prawnuk Leon X i nurt platonizmu, w pierw. swej fazie zapęd. rycik. poznawczy nurt mistyka, w drugiej za Lorenza powinny: je z chrześcijaństwem i zemieniony je w nową tezę obrony, dobrod. w treści ego. swego rozw. za Leona X do pogrz. dwóch nurt. między: stanowiska: Fresk Rafaela jest tego niezmiernie wyraźnie.

Potem dnie.

Wielki ~~mach~~ odwy. jest w XV w. wystawy. włosk. ~~dacet~~ nawoj. zerwa
a z liszu ogniek ~~dzadniszy~~ wrzuty: ~~do wsiek~~ krzniu Ewo. ozzw. przyn.
~~tego~~ mnie ~~na polnyszie~~ zed. ~~pustym~~ Jak
zed. (zilu. nie bzie bier. ~~jeth~~ pietku. ~~oray~~ woli: Medyc. A Jaka jest
wyzyno. bej wybra. pny Opetru. drzego. rozki: Jak olbrzy.
wp tym jej ducho: na ~~ob. oniz. nie bzi. Wlosk~~ ~~ber zed. Ewo. Jak~~
~~za ystatenej~~ ~~Dzi tej~~ ~~ry~~ Ilosz: z wny: ~~zatuth pietku~~ ~~pieny~~: ~~wlosk wrzuty~~ e. liszu: vv. narow.
ze (opowiad. ~~dzisto~~. Cori. Lov. i Levz. xt ~~jest pnet. do zeno~~ nie wiecin. do jej,
pnev. zed. Jej: anbiz. nzlb. melevs: i zed.

Jedn. rozki: te pnedki: ma jedn. zale. odwlb; jed pnzysl.
bzi. jej wcinin. Wie. ~~dzy~~. panny: zed. nny pnzysl. ze jej zne.
i w wszky. wzek. odzw: iz blask: nenzyni. lub udow. wtuth
pietku. i liszu: Ze Medy. ~~mzj~~ zed. pzp. mej. ~~pnzedki~~ panny: in Dzw.
vv in zgromadz. anbiztek: nzlb. melevs., pved: i bozi.
zsk: wynezyc: ~~ich~~ pnzez ~~ich~~ gnin: ale nizd. nie zdarzy. iz
aby pnzez kz. pokol: jedn. rozki: tak mzd. iz z wyrzw:
naizarzej. z aenk, z filozo: zeb. i nzy wbi. ar zyra: dzw:
owlusk: To iz nzy bzi. dzie: w kusto: Widzic. zrez: ~~zingred.~~
~~zpani~~ filozo. ne trou: a zed. nzlk. to zjenis. zezes: kuzlku.
~~ztuto~~. w wszzy. penzy. ale zlb. pzi. pokol. jedn. rozki: kolub.
filoz: i w jej pielgnow. wpatrzyn. zrozy: i — to nzy bzi. zdarzy.
iz w dzy. brzy. kusto. Dz. bzi tej zerwa. wytargn. Medycen.
wcinin. pnzdzw: kz. nzy pnzisz: a jest wolu. pnzod, ~~ale~~ +

1

Z niebotycz. dzik. kraj. Alwernii, gdz. ie. Francuzy. odebr. stryg:
i stad ię zrodł. netchnien. dla siedmiow. pory. i malerst.
mgła: dw.
~~strach~~ tyl. Dla mild. wzgod. ~~sprowadzi się~~ ~~wor ieży~~ po pner
wag. góry, ned prepaci: niejedn. zew. wiod ięzwm. indzk.
do med. wzrod. dolin: gdzie u stop wzrok. gór, wiod wzkm.
orzeł: - bez Cenedoli - Mezyr jenn. gdow. zepnatn: dzikes
wstrom. Alwer. i wil. post. ie. Fran: z Rimic. pudrow. wzgl.
ię wiod pelc. rzeźn: Tur obor. konin. sale, gdz. zbiera:
ię pletnis. stede: gdz kraz. wzk. skwer. flaszcz: a
niedale. za klasztd. stoiny rzeźo eremo, ne ktory ię wzbr:
wzrz. wpen: bukow i jodeł. Nigd. w Wlosze. ne ma wpeni.
lasu - a gdz stoi: ię ne wzy: góry wiod małych
dombk: eremit: wyobr: zapomn. o św. Romuel: i stwo-
rze tab ore ięzwin. skut: gdz wild. Lorenzo Medzi
z br. Julian: stoi: wzrok. fkz. i artyst: skt.
w ciem. dzew wpren: -

W świ potężn. ~~wielk~~. przez ~~ruch~~. umys. Któr. w XV w: ustu. zachod. przyrow. Werb. grec. cywiliza. jedno przed inn. jemnie. ogniu: Flow: a nad systema; głowy. mądro: Kwir. chrz: wtkrew na nowo, jed. zyst. górzy. nad wszyst. Platonicza.

t Któr. ten wiem. tem. wiary. jmie dat dostoj. zebran. Dzieby wkuntegu. dek wch. zemie. a wiay. prz. zeberpien: cowy now. zestęp. pomocni. ~~stwory~~ zeboj: Medycen: instytu. dat. pradt. nie byld a Któr. stada uj wyw: wyst. wstępu: zebroj. pien. akced. Myst now. olbry: ~~wyjątkowy~~ zedo. now. potnc: duchu: Swed. nie. zuc. tyl. wku: ~~aby~~ dla respeku: zyd. wied: Ale wku. new. wstęp. byt. jedn. stwu: wowi. duchu. wiary: stwu. wyc: do mistw: Ale ~~jest~~ do jakiej perfek: powiedz. ten stwu: on nie respektu. wad. duch. ludzk: Bzd. to zew: biem. -: wyc:

Ale dla stwiono: nie byld wzgenic: w Któr. b wzgli wowi. uj dal: A jedn. wowi ludz. stwiy. jest wiu. potrub. jak wowi wyc. Swed. nie. nie wdzy tej potr. pien. medycen. odzad. ly. Zapew. że akced: flow: bydz nierozpow. wzgeniy. byd plen byt. w ystw. wyt: nastkiow: ale stew: tezy plen: wadd. Któr. ludz. nieraley. stwiy: gromadzi uj ku wspole. przez ducho. naler. do Medy - Vei. później akced: jest wow. ---

Chwalcie: polityk. wz: wiel. Cos., jego bogow: do rzek. pisze. i nauk
nie dosyć jedn: zabrania. się przy jedz. stow. Tego polityk. wz. a jeszcz
mysl. serce. przy jego miło. filoz. Wie: pewny: lub boga: ofiara: się
bierz: ofiarz; nowy. nie: wyrze: wiel: mniej lub więc. otrzyma: ogień
ofiarz: ale wszyc: bydź to zwier. nied: służa: do podrzyc: królew.
majestat: Jakich mow. do któr. towarzy: wyzw: lub filoz: bydź niemi
nie: jak zeban: lub nowy. wrzeć: dzyć. Adam: do ~~dom~~ inn: bydo
mald a ~~ktoś~~ żad. z nich ~~nie~~ w tym stopn jak Cos: nie bra: na swego przy:
mador: nikt w tak. mier nie wzgar. z niej kwiecd. zgr:

Uden. to ten bard: że Cos: miał zeniedb: wytkniecd:
wolej: inter: kupien: do któr. gr: wkied. go od mlodz: zaher:
na oren zastęp: Jedn: w tej dzwy, pod pozo: ginie. rachuj:
banki: zony. się zwycz. ogień: pan zyw. czł: stara: go
chrzcz: Wbrew oznacz: lub celebrować: rad: zjaki: zyodk: się
mój: w dzień: o dziewicy: bydź Cos: jak ~~tak~~ tym zwolnies: jeden
wiork: na wkroś wiecz: chrześ: i mistrz: prow: Ze żad: najpierw
i wszelach: więcz: go na odzy: Jeden Piotr: któr. jak do: Piotr idzie
Cos nie nie: po grec: ale wyżs: nauk piotr: nabożn: Wcielen
pri Cos: w dzień wyo. stopn. że ~~już~~ od rzec: pozo. myśl ustpatrzen.
zob. ~~Kogoś~~ jakie. miłosierdzien: które: b. wychow. na dziwa: Piotr:
Ten któr. upetany — — kied: Jeden Piotr. porze - Florez. potęż:
zwycz: wymo: miał ledwo lat siedm. Bydź to zyc chrzest: przyjąć
do rodz. Medy:

II. 1.

Miał 40 lat Cosi. Kies. w 1429 przez śmier. ojc: zost. niżboż. ortow. w Ewo. a przew. obyw. w ogrz. Przez 35 lat jako przyrzek. ortow. (w dem probl. d Penkl: chroń w dyf. imm. wyż:) wrócz. ogrz. a nie pierdzy: nigd. jedn. wre: publicz: dyf. wyty. osobist. warz. flor. renaz przypol.: Powa. ne stow. umieiąc. ojc: dziel. Zjedn. d Bieri – aby ind. Zacho: potkaj a mies: Dostat. – przew. zyc. ent: aby miesz. ogrz. zrob: ogniu: ostra. Dc ind. Ewzpi a wzjem. losow wiok: Stacz. go nazwa. go śmier: ojc. ogrz i ber. przez: mist wzyw. Matth. ogłos. go nazwzenow. obyw. Kstw. mic: met. Flor: leg Kśw. kst. im. mias.

A warz. miesz. nie opuścił nigd. swe: Kento: Jdz im. potkas. się, że przew. kaz. Florent. być im ros wia. Wrzyst. poczyn. nasto new. nie prosz: A jdz się zwaj: że ogrz: budow. Kosio. lub petc: Kśw. dziś jenn. za ogrd. postu. mies. ned Am. Że w czy: wzj. przez. zenn. skrom: czynsz: ne med: niezm hojno: obdar: wzor. i artyst: najśmiesz. stwor. ~~ebbe~~ bitliw: i oz stow. niemzo: ale zdrow. kupiec. wzy. Kostacj: przew. i Bo: ~~w wodzie~~ całuj: owa pletw. ~~ored~~ Kśw. tek ptes: sied rost: w zwolnej. ciesz: ne moj. drzyc podzin: dzw wzbran: pusz Opatrzno. obyczaj.

II. 2.

Ludz. dzieją. mają w Bo. nette. z Kto. czyn: znaj. nie zdrj: rob. dżre: Cosi: odpa: że wasky; drob. wyrok: skłonny: przemiany: ne czysto: fikcyo: Które dali mel. nie. ott. wsie. relig: a wtedy: odzyw. wynieś. przy kt. wsie. na liter. wtor. O tej sam. nie zgni: jak z ocza przyst. spółprzecw: w mel: dziel: przymiaje: chrześcian. Kerb. dawny. sina. Z tą ren. Franklin: z Kto. bardo. [illegible] kain. swoi. Kanto: Kto. new: wień: opera: owoce. sina. czystszy: od mor. rzeza. do Rzy: od Flor. do Augs. bez. ren: nad drob. skłon: i mel. stoi. z jego czy. Kto. chrz. drob. z nie. leke: Ty Fizi. (nette ung) przemiany. jest: leczy. czt. Ale ten Swoi [illegible] przyta: znieb: aby leczy. Dane. A gdy czy: odpa: że fikcyo. mel. zarab: a leke: ne chleb [illegible] zgromadz. odjaw: mel. Bedz. z nimi. że bedz. pomiędz. o wszystkim w Florencji. i Pis. pot. w [illegible]

Mów. Fizi. robi dłuży. post: 18 lek: jest ulubiony wszelkim. Flor. i przez. się do pola. Medy: odt: Ale stoi: Cosi. jest czy. przytacz: Mi. i ---

Cosi. nauczy. nie zawsze. się ne ruo. wychowa. Jego boga. ung: zapyt. się do Kard: proble. nauka: nagrobek. ani do [illegible]. stanowczo. nędznie. Lucz. Pisz i Bono: i pozna: grunto. Empedok: Kto. Kusta. podziwy. w Bo: Ale wsze: ruk. Plato: owoc: dzik praw bycia Kuaz. o [illegible]

Jedz. Cosi. ren. nad jego wzrosz: Nie umie: ren po grec. z Franc: czy: zad. dawny czyten. Plat. Kto. w Jenie. pochod. Ker. ulubieni: ren. się po grec: a stoi: wokol. od Mersi: Landau, jest wybrz: pers: ne to ren. naley. Wydał. wte. Liter. grec.

Tuw Marsi.

chleb

~~wst. w Bolonii ztuch. filozo. i medycy.~~

o filoz. Plat. ale bez znacz. jak. grecz. ...

z wielk. powodu. Jan Argyropulos w flor. uczelni. Pod jego dyrekt. zupełn. rob. postępów. jęz. ster. Hellc. Młodzieniec. rok. żyć pod go, jak swój sposób.

Kto zaś owoce ztamtąd. flor. tchnie się nie edyc.: zanim zapy
da czego jak pój: jest się uczyć wszystkim z jego. Przedtym czy.
z nas pisanie: pot. stud. po obr. union: gdy. mało rozmow. się
grec: w Flor: [illegible] litere. i mówią. z dobr. woli. uczą po
grec: o ktoś. perfect. otten. się umiejętność. do tego nie dni: zpow.
Nie było gimnazj: w ktoś. by mówił: znano. było uczą. się tego
jęz. Tyll. przyjść: lub w zaniedz: mój. po było uch. Ale za
to z jak: zegad. jęz się uczo? Pani w pocz. XIV stul. Leontyusz
Pilatus, uczony. Boccac: zapisano. w Kated: grek. liter. do
nie: uczył. stwarzano: przy uczy. W 1396 z nad uczo. przy
wyżu. Manu. Chrysoloras. Cały rezt: litera. i uczon. wyjść:
z jego szkó. Leona. Brunі Aretino, Manetti, Palla Strozzi,
Carlo Marsuppini, Poggio Bracciolini, Ambroz. Traversari
Nazolo Niccoli - z ktoś. wiele uczenia: do dom Medy. Lepiej
mówił. uczą. się po grec: ktoś. jak dziś. po frac. - zpowrotu.
uczony. ze uczo. płacą - a Polizian, ~~z tego~~ dzieci mówią z
jakim Tatwo, że jemu się zdaw. iż uczył w Flor. bez w Aten.

ebuej. ze [illegible]

II. 3.

Przyp. wrzes. Akust. uwagi. Kied. Cori. (ze rzadz rzecz. Kompetor. w sp. Londino) wyd. Marsi. ze dostatecz. przygotow. Podawcz. mu wbe. rękopis. Platonis Tlosty. Ktori. jako nazwisk. Werb od dzien. zwanym. w Kolis. jego przyjac. Marsi. z cud. zapad. z gorzi. dnia zan. go wyst. i Tuman: Arie. mógł zwrócić. uwagę. Kiedy zmarł. przez podawcz. mu dom Wiesi. i folwarcz: Montevecchio medale. rzecz. wielu autorów. Careggi. Arist. Akori wyd: odpadzier. się dobrzyc. pracy. nazwisk: pisz. magicy. Hermesa Trismegista do ktori. wzl. podobny. przypadcz. wczyg - Cori. był Kanc. ale chciał dać. wstęp. Plat: a miał raz. że się zgrzeszy: bo dnia jego był policzo. Nazwisk. 1464 przeniós. się akor: do Careggi, skąd nie mógł już powró. do miast. W tym. takie był opad. z nią, że ambe, medycyn. tak. się, że mnie podz. rozmo. Ale jego dusz był wierzen. jego umys. przyzwol. jego zachow. się pełn. godne. Krótko dni przed śmier: miał poziech. że Marsi. przysłał. mu przekład: Platonis ojcze. powsz. wszech rzeczy i Parmen. (zwyk: Filebem waryw: dyalog) = jako gdzie. indyj. Fizy. już zaher. się, by nazwisk. urzęd. wzgl. ktori. zakonnikom. w rzym: Cieszy. się, że widzi. akori początk. wielk. dzie: Na ktori. tako stoczen. wydrukow. wczyt wkrótce przyj.

Bydła to wielkie: stor: który pan był pewien: za dzień: Porzic. ten pobr
Straż bra: i jeden z nich o imieniu: administr. odbiega.
między. i pewien: między. w nieszczęście: ten pan. a drugi: że że
otwarł. ziemi. przez: przebrał: na dno: Piotr: nie przeciwi. ani
energ. ogr ani wielk. myśl: A dzie. Piot. dużo. podróże: To
bolało go więc. że zostaw. się. przy nich gdzie: i wiód ogrom.
pan. Tomi. pomoc. przykład. który. przeszedł: był zwrot. i podła:
Nigdy. moją. wiek nie oker. się Cosi. jak przy wielkiej. śmierci.
W mą. śmierć. z niejmier. pan. wtedy z łoża, kier. się zbroić,
wspaniał. pod. w oberwa. ~~pan~~ pracow: trwał. albo. zwrot kiedy.
S. Lorenzo. S. Marco i tak w. Będzie wydał. mogą w. odwiedz.
ojci. Wiem. w Boga: i przy: razu: Kościoła: przy. wiem. wyjść
obraz. pan. o przebaczenie: W tej dni. zwykle. wydał. wiadom.
się z zwrot. Dary ojca. zemsty. gdy ziemia zegarek. o pan: odjazd z
~~Stab. Piotr nie dowód do wyjścia wielkie. ojca. W jedz.~~
wśród: zdaje się ojca z przyczyny. i ciepło. 64 zamek. gdzie
zaw: a się: między. w swoim ojcem: dni na Cosi: się
Jan mały Averardo --- mój wielki. myśl. a wielki. dobry: najwięcej
i najgłębiej. obyw. wiem. który. wiem: poziom. w dzień. Mogą. dod:
najwięk. ołtarz. swej. czasu =

Mowiła: się: o jego mod. obywatel: o zasług. polity. który.
zapewn: Wtedy. potem: dobrob. Kraju. wyżej. w zrob: do stoł. pięknie.
Rzecz. ostat. mała: ~~wcześniej. pełen. dzień. z jego~~ jego zamów. Był
wśród. wiel. miejsca: Który pełen. gorzej. wyjść: pierwszy na upadku
zwrócił rozgł. tak wielki opust: Ja jedz. wiem, że Cosi. był zgub.
że dyskusj. plan kari: a lecz. się z kierd. groz: W dzień. Flor:

Terpentyn w Benzell · i med · na rece tego wylsty, pokarmy: ryby gmb. nalan. miesnyi: potrawy: jedz. wza. delikatn. Miet dwie zese: i orzech.

II. 4.

S. Lor. S. Mar. i pal. Ricardi inacz. wymow. że on ofiar. przy
um: dzw. gmc: na nim. z wyżk. ze. kwiec: A po ze Flor. nie
mog przew. mies. wzk: w Włosz. gdz. nie budow. lub rzadow:
w Rzym. Medyol. Wene: zatrud. umiał architt: nie mów. o innej
miast. włos: ale innowerci. w Senyol. bud. wyżk. w Pary:
bud. dla studentt. Pom wok jed. wyjąc. przy ~~zamku~~ ~~stronie~~ intry i wejściu wyne:
gnienie. drzew: przy wjeździe: mej. sen. ze ob. niedbałyc.
Michelog. Wenec: ozdoba kobiet: które jest ozdob. Rzym
architekt: Valori obleg: (a Müntz, tak dobd: mej: rachu.
Medy. nie mog. w tem jedn. przec: = że Pozz. na ram. budow: wyd.
pół miliu. flore: złd: wart: Rzeczy. wartu. jak. 8 miliu. remb.
A wyd. je z ram. pieniędz. nie z grom. publicz. Fr †

Test w Palazzo Vecchio fresk Varen: wdbrz. Lorenzo
Jed. wyg. jak go powrocił. zwan: otoczo: wybor: ówczes. flor:
uczon: i artyst: Nazari. Marsil. Fici: pod. zdan. Argyropu.
W.d. ten Fra Angeli. Luk. della Robbia, Bonat. Brunellesc.
Fra F. Lippo Ghiberti, And. del Castagno, Paolo Uccelli.
A wiel: inn: brak jeszcz, które. dziś: dla Pozz. przez: ich.
uczczeniu jego grom. dzięcy.

Nazari. zdoi Fici: On wczas. zdrad: przy śmierci swej.
opiekn: dla swej. Pozz.: był w wojsk. grecy. czci: dnia: „Maj, przed
im: wyjm (dzi. piąte dla Kwiatk. Lor.), polecia. wobec Bo. zgromadz.
i wielkodusz. dla bliźn; umiarkow. w wydatk: co jego obchodzi; czyn. w
niter. przyrost; pienn. oszczędnej: i ostrożnej: w publicz. Nie był. dla siebie

† A jeho stav. nemoh. je jeho. nee Vozí hudba.

nowszy. Flor: prowad. dal: polity. wielk. ozd. a mecenasi: wykonyw. z gust
i zamilow. Francki Bero-Gorzo: w pala. Biur: gl. w adres: Louis Napol.
Defile. pod wzg. muz.: Medy. i slawniej: Flor. ow. ores: za tego dnia
nie: jak [illegible]. wchod: z artyst: muzyk. Kapelmajstry. = jego stosun. z
Fra Fil. Lippi byly wiadomy: =

Fir. dymy: praca: dal. (nad Limonge. Acct Plato, mian. publi.
wyklad. o filozo. Platon; dosyta. wydaw. zakrd. czy. Lastr. i w dejami. zaslu
Lor. w wielk. dogm: fakty. stanowych:

Dra dr. ze inaci: ozz (z. gmd. 69) pozycki uczestnicy: obywa-
miar. d Lor: zgub. dly ze dek. prowad. zyc. nowszy: jak.
wchod Acct. VII: Lor: zgrzyt. ze za to - nied Act 21 - arch. zabezpie-
pozycki. i mian. Falszy. stanowi. nied w Flor. Kto ne nalezy d
pers: nadzor:

C'est une opinion, encore aujourd'hui très répandue que la philosophie platonicienne a été importée en Italie par les Grecs qui échaient réfugiés de Constantinople. Il est pourtant un fait avéré que dès les temps de Pétrarque on avait en Occident une connaissance assez étendue des doctrines du fondateur de l'Académie philosophe athénien soit par des auteurs profanes, comme Cicéron appulée, Macrobe, soit par des pères de l'Eglise dont la plupart était connue par des traductions latines soit par des versions de quelques dialogues, le Phédon par exemple. Néanmoins cette connaissance était passez superficielle et presque toujours de seconde main. Il est vrai que Pétrarque, il est vrai, possédait déjà un certain nombre de dialogues platoniciens en grec mais ces dialogues n'étaient pour lui qu'une lettre close + faute de connaître le grec et ne pouvant pas trouver un traducteur assez sûr. C'est Léonardo Bruni, disciple de Chrysoloras, (faible) le premier qui osa traduire quelques dialogues, mais ses versions eyent été peu goutées par Lorenzo Medici, frère de Côme, et par Traversari, il abandonna ce travail et se mit à traduire Aristote.

Il faut avouer pourtant que le terrain avait été bien préparé et l'impatience grande à Florence, pour connaître enfin Platon

Une opinion encore aujourd'hui très répandue consiste à prétendre que la philosophie platonicienne avait été importée

+ par suite de
~~grâce~~ à l'ignorance où l'on était de la langue grecque et de la difficulté qu'il avait à trouver un traducteur assez sûr.

lorsque survint le célèbre concile en 1439. C'est alors que Plethon par ses discours sur Platon décida Côme de Médicis à fonder une académie qui aurait pour tâche d'étudier et de répandre les doctrines de ce philosophe. Ce fut là cependant l'unique mérite de Plethon; son rôle se réduit au fond à avoir donné la première impulsion, car son petit ouvrage sur les différences entre Platon et Aristote et toute la polémique qui s'ensuivit entre lui, Gennadius Bessarion, Théodore de Gaza se déroula surtout entre les Grecs et n'exerça aucune influence sur le sort des études platoniciennes parmi les Latins. C'est donc un beau mérite de la famille de Médicis que d'avoir pendant trois et même quatre générations, si nous y ajoutons Leon X, cultivé et propagé la connaissance des écrits de Platon. Leur mandataire habile et dévoué était Marsile Ficin qui avec une ardeur sans pareille et avec des efforts inouïs parvint à mener à bout une traduction complète des œuvres de Platon. En y ajoutant des traductions des plus célèbres néoplatoniciens comme Plotin, Jamblique, Porphyre Proclus Denis l'Aréopagite il fit rassembler tous les documents plus essentiels du platonisme grec, soit païen soit chrétien et les mit à la portée des peuples de l'Occident par où

de la personnalité de Dieu
idées ~~d'un Dieu personnel~~, de la création et de l'immortalité
de l'âme

au moyen d'une traduction élégante et exacte autant que le permettait l'état des manuscrits, existant alors. Mais Ficin fit plus encore. Par des commentaires savants, par des leçons publiques et par des discussions dans l'Académie de Platon, créée par Côme, il initia un grand nombre des Italiens et d'étrangers distingués à tous les secrets de cette philosophie et exerça une influence très considérable sur la civilisation de son temps et surtout sur la littérature. D'autre part il serait injuste d'oublier que ce sont les Médicis qui lui ont donné les moyens d'accomplir cette œuvre. On ne peut assez admirer le spectacle unique dans l'histoire qu'offrit Côme de Médicis sur ses vieux jours: se faire traduire, à l'âge de cinquante ans d'un auteur dont il n'entendait pas les louanges, il choisit un jeune adolescent, dans la personne de Ficin et le prépara soigneusement à la tâche qu'il lui destinait de faire connaître. Ce n'est qu'une année avant sa mort qu'il eut la joie de voir Ficin commencer la traduction (et seulement quelques jours avant sa mort que la consolation lui fut réservée) de pouvoir lire les premiers dialogues traduits dans un latin exact et élégant.

La vie de Ficin est l'histoire du platonisme en Italie. Mais elle est aussi le reflet de l'avide

ommaître sa doctrine.)

mie. Fondée par Cosme elle dura tant que vécut Ficin. Toutes les tentatives postérieures de la ressusciter, restèrent ~~vaines~~ sans résultat (~~puisque~~ attendu que) la mission de Ficin et de son académie n'était que de porter à la connaissance de l'occident la philosophie de Platon. ~~Achevée cette œuvre~~, une fois cette tâche accomplie, elle ~~sera son existence~~ n'avait plus de raison d'être.

Pour se rendre compte de l'importance de cette œuvre il faut se rappeler deux circonstances qui expliquent la manière toute particulière dont laquelle les Médicis et leurs amis embrassaient la nouvelle philosophie. La première c'est la régression des doctrines matérialistes sous la forme du néoplatonisme d'Alexandrie qui prétendait ~~être~~ paraître comme l'adversaire, toutes les deux contraires à la religion chrétienne, puisque toutes les deux niaient l'immortalité de l'âme humaine. Les Médicis et leurs amis en philosophie, chrétiens déclarés, voulurent combattre cette invasion des doctrines anti-chrétiennes et ils crurent dans le platonisme le plus sûr (moyen efficace ~~pour~~ ~~effectuer~~ ~~le but principal désiré~~ d'arriver). En effet Ficin ~~initia~~ inaugura une nouvelle école d'apologétique en cherchant dans le platonisme des arguments nouveaux surtout pour établir sur ~~des fondements~~ basés solides les trois grandes

Georgios Gemistos Plethon podw. robo- floren. mieszk. wykła. o filo. platon: Zrobi. wielk. wrazl. na Kosim. a wygnan. jak dm. Plet. o platonis. tajemni. Mężą zyw. mowe powsz. i natitm. go w tym stop. że w jego wnios. duchu powsz. myśl, aby zaloż. akad. takow znajd. się chwil. pomyśl.

Wenecya dnie nemy (Benn.) ze jur stawnej: się ortow. w del wyok. stop. and się powag. pmej auto. ktor. poznan. ze pismo. obce. jezy. Pot. że na pmedzie. towarzy. i nemyris. nemy. do przeprowadz. zemie. upatr. chlop. ktor. w ow. czas. miał lecz siedm lat.

Mezz. Fic. ur. w przed. 1433 w Figline nad ogórn. Arnem ojc. był chiru. ktor. przeciw. się do Flor. i stud. Medyce. Ukończ. stud. miał lat może 18, kied. Cos. wyjął go do siebie. Miał. stosunk. new: Fici. i Cos. Medy. Jed. mie zwodz. drugi odnd. jed. pisze Galenowi, drugi Arist. Plato: a obaj byli tłum: jed. dla cz. dm. dla druhe

Mów. Fici: nie zamó. potrzeb. niedzie. Delikat. kunsty. tam. zyw. powo. dla pocz. i mowy. z greku. i Latinu. zmyr. do boda. zdrowia. przyp. i new. ster. mądro. Nauk. Plato. studyo. zamiar umie. po grec. Cos. i Landino posłuch. do gre. jezy. Wte. (1456) Jan Argyropulos wykła. litera. grec. w flor. szkołach.

37
Remmert I.
402

Geig. 114.

Marsi. miał lat 30. kied. we 3[illegible]. Cos. zaraz. przed. pism. Hermesa egipc. i dwa. Plato. Rimowa. Augustyn. przed. Augusto. Da Cos.: ktoś. dusza. ale wielk. filozo. ryd. godzi. i powinn. aby wyrob. ob. z nich rad zemodzić.

Lerkenz. Cos. do Fi-tyda niejmie: Podan-kemie. przy S. Mar. Nuo. i folwark Montevecchio nieda. w Cerej. gdzy. Cos. chcia. przebyw. Gdy w lec. 1464 dan się przeniś. bard. ocięp. zapow. Fili. Jenn. kt. dis pred śmier. ker. ich augt. dwa. Platon.

Cherat. Św. Antoni. u Renn. II. 40b –

Londrino denrè 403

!! ocena porhleb. litera. i wyrok. florenc. – 409

Agnolo Pandolfini ma willę przy k. w Signa 409

Franco Sacchetti 410

Poggio 410

Corimo de' Medici um. po pierw. genera. humanis. 412

Na dwg. plen. Donato Acciajoli, Antonio Canigiani, Naldo Naldi, Peregrino Agli, Alamanno Rinuccini, Giov. Cavalcanti (wybłoc. przyja. Fi.) Zad. z nich nie jest facho. filo.

Angelo Poliziano i Lorenzo de' Medici wsc: byli liberc. nie fito. Tuo delle Miva. pugne. pizi. ale tak. nie posm. dal. potrei mistyce.

W lecie 1468 udali się wcy: do wzyku. Alanto. Canal. Lor. i Giul. Med.; Cristof. Landi. z bra; Alex. Rinucci; Leon Batti. Alb. pugty. z Rzym; nerci. Merci. Fini. Po wcy udali się pod crei lec: i 1ª d. Egipte. o zyc. Konstan. i zyc. cyp. Alber: prekrc. pien.++, Lor: dzw: ze pien. i dwg. za ze zim. potreb. dwg. dni o najzyj. zmę: + — 3° d.; Albe: zepc. nekrc: allego: dzw: zi idzie filo. platoi. i cała nau. chrze. (kto. za w gmu. jedn. i to zema ne:) najd. się w Enei.

Sniad. wcwy. w Careggi - przezydo. Fran. Bandini ean. Lor. który mni. poco. w nieb. tuyt. tez przezydo. w Cetreggi a Fr. Bandzi w nieb. Opis. to nied. Fi. w Kom. d Pieve Plet. — .q zapsoczo - bo q mur = Fr. Bandini, Ant. Agli, bisk. z Fieso; Merci. Fi. z gr. C. Landino, Bern. Nuzzi, Giov. Cavalcanti, Carlo i Cristof. Marsuppini —

Akad. plat: Villani I 176

Żyw. Fi. jest rzecz. histo. akad. platons., one z nim uż nazwi. z nim
im. Zebra. przyjąć. i uczn. który. pod opiek. Medy. zbiera. uż, aby napra.
o filoz. Plato. Jest. powied. w vien. bas. Cemald; inn. wrogich.
w Flor. lub w willi Medy. Cereggi - z. list. w który. d. w. uż
i im. Plat. Obchodzo. dzień ten uroczy: ar do czas. Platy. i Porf.
po 12 wiecz: przew: rozpoczy. na coro - zniad. po nim dysput.
filo. za kosi. agrotes. i hym. na ce: wel. mist. Podob: zebrac.
ale mieć uroczy. obcyw. uż w im. czas.

Akad. nie mia. zieb. stałe, utrzymy. się dob. i uroczo.
Fici, zepa. przyjć. i uczn. Nazyw. uż Akad. od Plat. Jako insty.
uczeb. przew. bo z nauce: jako ogień spolen. z ogrom. użyty
Po wielk. wstrząsi. polity, nia. po wygnaniu Carli 1478 upa.
bo uczy: ogn. na spoko. wiecz. bez które. nie może filozo.
a gdy Fi. im. wita. zebra. zapod. Wczyt. nieby. prób. aby do
wkne: nie powrot. uż, zepew. że tego, że spełni. moj. zada.

Z towarz. Fapi. świet specyal: zepew. uż filo. Krzysto.
Landino i Leon Batti. Alberti - pierw. w dysput. Cemaldu.
Streścił obrazu: rozpra. który. mia: miejsce w lecie nad Camal.
drugi. Jak mniemam. jest genii: że obok rozkoszy. specyalno. miał
drugi znaczo. do upra. filozo.

++ Villari: con argomenti critici commenti 180

+ Villari: una serie di frasi vuote e di citazioni classiche.

Filoz. Fi. = Villa. 183

Fi. podług. ber mia. całą filoz. starożyt.; cryt. i przyszłości wb. Plato. Arysto. neoplatoni; kat. Kewc: z Konfu Zoroas. wyst. Pe mię. tuż. i t. d. –

Jedn. Fi. wytkn. rob. cel z wyrok. mocy. Ktoś. ukaz. nam jéj znacz. filo. Pośw. wyraż: starożytn. pogard. on widzi, że drugi. upaść nie może, ale widzi tak. że zewn. powłoka przeo. Bibl. i Obrzęd. nie wydaw. aby go zachow. czyn. w dawn. Potrzeb. był wiek. ich do rzecz; do prawdy. filozof: do filoz. starożyt. a wiśni liczn. czyte. z wszystk. bez wahn: nazlep. Platoni. odpow. tępym celo. Tak prawdz. w nim myśl – sam to mówi – oprócz drugi. nie platoń. nam; drugi, że pierw. i drug. za jedn. i za zewn. rzecz i że Drugie jest bożyc. następst. drug. To wyda. się podobny. now. obrzęd: ... W swej. kraju. dla religijne Xanie nazwiska. czynn. na jéj pogar. mogła. w dzien. S. by. w prawo: jest. o przyjś. Xa woli Wisz: Plat. Plot. Porf: Czy. Sokr. jest Pe nie. drug. symbo. życ. Xa, nam. jedn. i drug. za te same - Tak starożyt. zato: późniejs. na nowo powrócenie. Ktoś. że swój stron. zost: uduszon. przez starożyt. Fakt niezm. wielk. znacz. Pe wyrok. XV stul. Fi: tak. był dem przez: i t. d. 186.

Pis. wiel. list. prettic. i wyp. po Taiw., ale najniżk. i najtrwal. pomni jego sta. jest pierw. a przez dia. wes, jedy. dobr. kumuj. wszyst. dziel Plato. Nad ten dzie. przew. wieź mocdow. wsth. og bre. zyć. mowac ij rownowes. z dzied. Ktòr. mie. system. zebr. cała objeto. jego uczn. I tego pow: (tak mówi) był drugo w niepewno. og kiaz do mie. bo mylna filozof. stanowiąca. rolig. pogan: lub ten dowodz. chaotyczn. za pomo. stanowiąc. filo. drugi zamie. przeniósł, mimo to kiaz we dyd: Theo. Plato. = wiel: i nie uporządko. encyklope. mgo: napisa. styl. [illegible]k. i berbarzm. - bład powstaw. ij w wszyst. jego dziel. bo mowia. całe życ. stanow. na Ideay. niepewno. pojęć nie powstała. ma nauky. prawdy. ogóln. i siły styl.

Wzyk: teol. platoń. a Villari p. 186 (Kroń.) -

Il panteismo, conseguenza logica di questo sistema - p. 189 -

Dzien. podróż: Questa trasformazione, come dremmo, si deve appunto al Ficino ed all' Accademia Platonica che comparisono senza lasciare un nuovo sistema ma lasciano invece un nuovo modo di vedere il mondo e di concepire Ibid - Villari 190 - wpęd. fatyg. -

Euger. IV w Flor: = Jamtejn. sinz. godzc. sobo. florenc. =
Jem. Plethon z Bessar: = biem. interenc. ns filoz. Flos.

II

Wozimo Med: z Fir. Mers: – cher: Pos: smierc

III

Lorenzo co zrob. Mc filozo – stosun. do Fir. =

IV

Jorlu: Fir: – cher: – miny a dzieje. = smierc =

V

Ktoś Leone X = filozo: =

660.000 – 20.000.000
330 = 20.000
1 = 99
1 %
= 30,99
1 = 33

VI.

Jorlu. Mers: Mc filozo: = Szkic: ateń:

100 = 3300
500 = 16500
500/000 = 16500.000

florentine au XV^e^ siècle, très civilisée et portée aux discussions philosophiques ~~apportait~~ abordait des problèmes ~~moraux~~ éthiques politiques, esthétiques qui (n'avaient que ~~intéressé~~ ~~autrefois~~ d'autrefois) médiocrement les théologiens. De ~~Le~~ (de la sorte) le centre de gravité de la spéculation philosophique ~~était~~ (ayant été) déplacé et la philosophie n'étant plus (exclusivement) (quasi exclusivement) chez les théologiens comme au siècle précédent, il s'ensuivit le besoin de trouver un système plus adapté à ces nouvelles ~~besoins~~ aspirations. Mais ~~comme~~ les personnes sentières goutant peu le peripatetisme des théologiens et le vrai Aristote n'étant pas encore bien connu, puisqu'on ne commençait à le traduire qu'aux temps de Côme de Médicis, ~~on se tourna~~ les esprits se portèrent avec ardeur vers Platon dont la forme et la manière de poser les problèmes convenaient mieux à un monde aimant les lettres et les beaux arts

Ce côté (cette tendance) apologétique n'a pas encore été suffisamment mise en lumière (attendu qu'il) n'a pas séparé (ses) d'une manière assez distincte (avec) celui qu'on professait ailleurs. S'il est vrai que beaucoup d'humanistes étaient en opposition soit avec l'église soit avec la scholastique régnant officielle, il est néanmoins facile de prouver qu'à Florence la plupart de ceux qui fréquentaient la cour des Médicis, étaient des chrétiens avoués (ou dissimulés) et commencent par Côme et Laurent le Magnifique pour finir par Ficin, Landino et Jean Pic de la Mirandole.

Une autre circonstance qui n'est pas à négliger lorsqu'on veut porter un jugement équitable ou impartial sur le mouvement philosophique inauguré par Côme et ses successeurs c'est que le peripatétisme régnant dans les écoles chrétiennes était plutôt une préparation à la théologie et un instrument de dispute qu'un système de philosophie embrassant tout le monde réel et toute la vie humaine envisagée à son point de vue unique capable d'intéresser et des personnes laïques. Or il se trouva que la société

et les beaux-arts. Il ne s'ensuit pas pourtant que les platoniciens de cette époque aient eu de l'aversion pour Aristote ; tous de fait, au contraire, en l'étudiant apprenant à le connaître mieux dans le texte original et dégagé de toutes les subtilités et de toutes les additions inutiles, on cherchait plutôt à le concilier avec Platon, unique point de vue juste et d'accord avec le passé du christianisme. C'est le mérite de l'illustre Bessarion d'en avoir démontré la nécessité et les platoniciens de la cour de Léon X ne pensaient pas autrement comme on peut voir dans la fresque immortelle de Raphaël où Platon et Aristote placés l'un à côté de l'autre se complètent, comme le dernier mot de la pensée antique. Ainsi donc le mouvement platonicien à la cour de Médicis commence par l'étude de Platon pour finir en fait une défense du christianisme sous Laurent le Magnifique et finit par embrasser Platon et Aristote dans une même admiration à ce dont le progrès de la pensée humaine n'a pu retirer que des avantages durables.